

Miłość która trwa

Kiedy jakiś przyjaciel albo krewny przechodzi do innego życia mówimy coś, że odszedł, uważamy, że go straciliśmy. Ale tak nie jest. Jeżeli tak myślimy, gdzie podział się nasza wiara w żywotnych obcowanie? Nie jest stracony nikt z tych, którzy wchodzi w obcowanie z Bogiem: bo jeżeli coś naprawdę liczy się u brata, dla którego “życie zmienia się, ale się nie kończy”, to miłość.

Tak, bo wszystko przemija; przeminę nawet, wraz z postaciami tego świata, wiara i nadzieja, ale miłość pozostanie (por. 1 Kor 13,8).

Miłość, który ten brat nas obdarza – prawdziwa miłość bo zakorzeniona w Bogu – pozostanie. A Bóg nie okaże się małosłuszny wobec nas i nie odbierze tego, co On sam obecny w bracie, nam podarował. Teraz da nam to w inny sposób. Ten brat, ci bracia nadal kochają nas miłością, która teraz nie podlega wahaniom. My z naszej strony powinniśmy wierzyć w ich miłość i prosić o łaski dla nas, którzy jesteśmy w drodze. A jednocześnie spełnia nasz obowiązek wobec nich przez uczynek miłosierdzia jakim jest modlitwa za zmarłych.

Nie, nie straciliśmy naszych braci. Oni są tam, jakby wyjechali z domu, aby przenieść się w inne miejsce. Oni żyją w Ojczyźnie niebieskiej, trwają w Bogu. A w nim możemy nadal kochać się wzajemnie jak uczy Ewangelia.

Chiara Lubich “Charyzmat Jedności” str.239